

17 sierpnia
wspomnienie dobrowolne św. Jacka Odrowąża, prezbitera



Jacek urodził się w Kamieniu Śląskim, w ziemi opolskiej, ok. 1186 r. Był synem szlacheckiego, możnego rodu Odrowążów, krewnym biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża i jego następcy, Jana Prandoty, również Odrowąża. Pierwsze nauki pobierał zapewne w Krakowie w szkole katedralnej. Być może jego nauczycielem był bł. Wincenty Kadłubek, który w kapitule krakowskiej mógł wówczas sprawować godność kanonika scholastyka (1183-1206). Jacek zamieszkał wtedy u stryja Iwona. Po ukończeniu szkoły katedralnej otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Pełki lub bł. Wincentego. W 1219 r. był już kanonikiem krakowskim - został mianowany nim przez Iwona. Jest rzeczą prawdopodobną, że Iwo wysłał przedtem Jacka na studia teologiczne i prawa kanonicznego do Paryża i Bolonii. Sam wykształcony w Paryżu i w Vicenza, chciał, by i jego bratanek zdobył wiedzę i nabrał europejskiej ogłady. Jednak o tym źródła milczą.

W 1215 r. biskup Iwo - przebywając jako kanclerz księcia Leszka Białego na Soborze Laterańskim - poznał św. Dominika Guzman. Po raz drugi zetknął się ze św. Dominikiem być może w Rzymie, kiedy w roku 1216 stał na czele delegacji polskiej, która miała złożyć hołd (obediencję) nowemu papieżowi Grzegorzowi IX. Wtedy prawdopodobnie wyraził życzenie, aby św. Dominik wysłał także do Polski swoich duchowych synów. Na to zapewne otrzymał odpowiedź, aby przysłał z Polski

kandydatów. Kiedy więc Iwo został biskupem krakowskim (1218), udał się do Rzymu ze swymi kanonikami Jackiem i Czesławem. Iwo wrócił do Polski, a Jacek i Czesław pozostali w Rzymie u boku św. Dominika.

Nakaz nowicjatu wtedy jeszcze nie istniał. Pojawił się on w zakonie św. Dominika dopiero w 1244 r. Dlatego po krótkim pobycie w rzymskim klasztorze św. Sabiny Dominik mógł obu kandydatów obłóczyć w habit z myślą rychłego wysłania ich do Polski. Bezpośrednią przyczyną decyzji wstąpienia do dominikanów przez Jacka i Czesława miały być niezwykle wydarzenia, których obaj mężowie byli świadkami. W klasztorze św. Sabiny w Rzymie ujrzeli pewnego dnia św. Dominika w czasie Mszy świętej, uniesionego w ekstazie w górę. Tego właśnie dnia św. Dominik wskrzesił Napoleona, siostrzeńca kardynała Stefana, co głośnym echem odbiło się w Rzymie. Jacek i Czesław odbyli jedynie półroczny okres próby, po którym złożyli śluby na ręce św. Dominika. Jeszcze tego samego roku (1219) jesienią Dominik wysłał obu Polaków do Bolonii. Szli pieszo o żebranym chlebie, jak to było wówczas w zakonie w zwyczaju, a nie konno, jak w czasie, gdy przybywali do Rzymu w orszaku biskupa Iwona. W Bolonii znajdował się wówczas główny i największy klasztor Zakonu Kaznodziejskiego. Pozostali tam rok, dokształcając się duchowo i umysłowo w obserwancji zakonu. Zdaniem niektórych pisarzy, dopiero teraz w roku 1220 lub nawet w 1221 Jacek i Czesław złożyli śluby, a nie w roku 1219. W maju 1221 r. w same Zielone Świąta wzięli, być może, udział w kapitule generalnej Zakonu, na której utworzono pięć prowincji.

W roku 1221 św. Dominik lub jego pierwszy następca, bł. Jordan z Saksonii, wysłał grupę 4 braci do Polski. Prowincjałem ustanowił Pawła Węgra. Ponieważ ten musiał chwilowo zostać w Bolonii, na czele wyprawy ustanowił Jacka. Do Polski udali się więc pieszo Jacek, Czesław, Herman i Henryk Morawianin. Jacek niósł ze sobą, jak to było w zwyczaju, odpis bulli papieskiej polecającej biskupom nowy zakon. Za nimi po pewnym czasie podążył Paweł Węgier.

Jacek po drodze zatrzymywał się z towarzyszami swymi po klasztorach i domach księży. W miasteczku Fryszak na pograniczu Styrii i Karyntii zatrzymali się na dłuższy czas u kanoników regularnych. Kilku członków tego zakonu wstąpiło do nowej rodziny zakonnej św. Dominika. Jacek zostawił więc we Fryzaku jednego z kapłanów i brata Hermana Niemca wraz z nowymi kandydatami, a sam udał się do Lorch koło Linzu w Austrii. Stąd podążył do Pragi Czeskiej. Biskup Pragi przyjął ich bardzo serdecznie i prosił, by tam zostali. Ponieważ nie było jeszcze konkretnych

propozycji, Jacek udał się z towarzyszami dalej do Krakowa. Podróż Jacka z towarzyszami z Bolonii do Krakowa trwała kilka miesięcy. To świadczy o tym, że Jacek nie miał jeszcze konkretnego planu działania. Św. Dominik polecił mu badać po drodze możliwości pozyskiwania nowych członków i zakładanie nowych placówek. Jacek uczynił to najpierw we Fryzaku, a w kilka lat potem duchowi synowie św. Dominika założyli również klasztor w Pradze i we Wrocławiu.

Jesienią 1221 r. (6 sierpnia tego roku zmarł św. Dominik, jego następcą został wybrany bł. Jordan z Saksonii) Jacek z towarzyszami znalazł się w Krakowie. 1 listopada w Krakowie pierwszych synów św. Dominika uroczysto przyjął biskup Iwo. Zamieszkali oni początkowo na Wawelu, na dworze biskupim. 25 marca 1222 r. było już gotowe skromne zabudowanie przy kościółku Świętej Trójcy. Tam też uroczysto przenieśli się dominikanie. Jacek natychmiast zabrał się do budowy klasztoru i kościoła. Poprzedni kościół był drewniany i zbyt mały. Całość była gotowa w roku 1227. Koszty poniósł w całości biskup Iwo. Konsekracji nowego kościoła dokonał legat papieski kardynał Grzegorz Krescencjusz. W 1227 r. biskup Iwo dokonał uroczysto aktu przekazania fundacji. Dokument ten zachował się szczęśliwie po nasze czasy. Kiedy w dwa lata potem (1229) zmarł biskup Iwo w czasie swojej podróży do Włoch, dominikanie z wdzięczności sprowadzili jego ciało do Polski i umieścili je w swoim kościele w Krakowie. Biskup zażywał tak wielkiej czci, że oddawano mu cześć jako błogosławionemu aż do wydania dekretu przez papieża Urbana VIII (1634), który zabraniał oddawania czci osobom, które nie otrzymały oficjalnej aprobaty Stolicy Apostolskiej. Biskup Iwo darzył wielką cziłą św. Dominika i sam zamierzał wstąpić do dominikanów krakowskich. Wystarał się nawet o zgodę papieża Honoriusza III (+ 1227). Jednak na wieść o tym z Polski posypały się protesty i papież zezwolenie swoje wycofał. Zachowały się listy papieża z grudnia 1223 r., pisane do biskupa Wrocławia i do kapituły krakowskiej, w których papież wyjaśnia, dlaczego najpierw wyraził swoją zgodę, a teraz ją cofa.

W roku 1225 przeorem w Krakowie został mianowany Gerard. Prowincjałem polsko-węgierskim był wówczas po Pawle Węgrze Teodoryk. Być może Jacek w tym czasie był już na Pomorzu, gdzie w Gdańsku i w okolicy miasta rozwijał żywą działalność. Zakon cieszył się niebywałym wzięciem. Garnęło się w jego szeregi wiele wybitnych jednostek. W bardzo krótkim czasie zaczęły się więc także mnożyć klasztory. Już w 1226 r. powstała odrębna prowincja polska. Jej pierwszym przełożonym został były student uniwersytetu paryskiego, Gerard. Na

pierwszej kapitule prowincjalnej uchwalono wysłanie dominikanów do Pragi, Wrocławia, Kamienia Pomorskiego, Gdańska i Sandomierza. To, że kapituła uchwaliła założenie klasztorów w Gdańsku i Kamieniu Pomorskim, mogło być zasługą Jacka. Do Pragi został wysłany bł. Czesław, który jeszcze w tym samym roku założył tam klasztor, a w roku 1230 - w Iławie. W 1226 r. bł. Czesław założył konwent we Wrocławiu. W 1228 roku Jacek został wybrany na kapitule prowincji delegatem na kapitułę generalną. Udał się więc w podróż w towarzystwie przeora konwentu sandomierskiego, Marcina, i prowincjała, Gerarda. Kapituła odbyła się w Paryżu. Wybór Jacka na delegata prowincji świadczy, że cieszył się on wówczas wielkim autorytetem. Na kapitule paryskiej wydzielono 6 klasztorów jako odrębną prowincję polską. Należały do niej domy w Krakowie, Gdańsku, Kamieniu Pomorskim, Sandomierzu, Pradze i we Wrocławiu. Liczba polskich dominikanów wynosiła wtedy ok. 50.

W latach 1233-1236 głową polskiej prowincji był bł. Czesław. Jacek w tym czasie zakładał placówki dominikańskie na Pomorzu. Polska prowincja, zatwierdzona ostatecznie na kapitule generalnej w 1228 roku jako dwunasta z kolei, przeżywała swój prawdziwy rozkwit. Na Pomorzu dominikanów przyjął życzliwie książę Świętopełk. Powstały konwenty w Gdańsku i w Kamieniu Pomorskim (po roku 1225), w Chełmie i w Płocku (1233), w Elblągu (1236), potem w Toruniu, a nawet w Rydze, Dorpacie i Królewcu.

Jacek ustanowił przełożonym nad klasztorami pomorskimi swojego ucznia, Benedykta, a nad klasztorami litewskimi - Wita. Obaj do czasu wydania wspomnianego wcześniej dekretu papieża Urbana VIII (1634) cieszyli się chwałą błogosławionych. Wierny swoim założeniom ewangelizacji, zaraz po kapitule generalnej Jacek udał się na prawosławną Ruś, gdzie założył klasztor w Kijowie (po roku 1228). Misja ta musiała rokować wielkie nadzieje, skoro z tego czasu mamy aż pięć bulli papieskich. Jednak w 1233 r. książę kijowski, podburzony przez prawosławnych kniaziów, zlikwidował na pewien czas placówkę kijowską. Powodzeniem cieszyła się placówka dominikańska w księstwie suzdalskim pod Moskwą i w Haliczu, gdzie Jacek założył również konwent (1238). Według tradycji dominikańskiej, trzy lata wcześniej powstał ośrodek dominikański także w Przemyślu (1235).

Po Krakowie, Gdańsku i Kijowie przyszła kolej na Prusy. Systematyczną pracę nad nawróceniem Prusaków rozpoczęli już cystersi z Łekna od roku 1206. Ich trud misyjny wydawał pewne owoce. Z czasem jednak okazało się, że Prusacy są silniejsi. Konrad Mazowiecki sprowadził więc w 1226 r.

do Polski Krzyżaków. Ci, zaraz po przybyciu na Mazowsze zwrócili się do generała Zakonu Kaznodziejskiego, bł. Jordana, o kapłanów tak dla własnej obsługi, jak też dla prowadzenia misji. Z polecenia generała chętnie Krzyżakom z pomocą pospieszyli dominikanie z klasztorów w Gdańsku, Chełmnie i Płocku. W tej akcji misyjnej brał żywy udział Jacek, który nie mógł przewidzieć przewrotnych planów Krzyżaków, którzy zagarniali tereny oczyszczone z pogaństwa dla siebie. 2 października 1233 r. odbył się w Kwidzynie zjazd, w którym wzięli udział przywódcy krzyżacy, Henryk Brodaty, Konrad Mazowiecki, arcybiskup gnieźnieński Pełka i bł. Czesław - ówczesny prowincjał polski. Był na tym zjeździe również Jacek. Omawiano na nim plan akcji nawrócenia Prus. Zaborcza polityka Krzyżaków prawdopodobnie zniechęciła Jacka do dalszego angażowania się w akcję misyjną w Prusach.

Wielki wpływ zdobyli dominikanie w tym czasie, świadczy to, że na cztery biskupstwa, założone na obszarze Prus w XIII w., trzy były w ręku dominikanów: biskupem Chełmna został były prowincjał polski, Henryk z Lipska (1245), diecezję pomezzańską (Kwidzyn) otrzymał dominikanin Ernest (1249), a biskupem sambijskim (w Królewcu) został Theward (1251). Biskupem na Litwie w Wilnie został uczeń Jacka, Wit. Książę litewski Mendog przyjął chrzest i otrzymał z rąk papieża Innocentego IV koronę królewską (1253). W tym samym czasie książę ruski, Daniel, przystąpił do unii z Kościołem rzymskim i otrzymał z rąk tegoż papieża koronę (1253). Wcześniej, w 1248 r., zostali wyświęceni na biskupów inni uczniowie Jacka: Henryk dla Jaćwingów, Bernard dla Halicza i Gerard dla reszty Rusi. Były starania, aby w Łukowie utworzyć stałe biskupstwo dla nawracania pogańskich Jadźwingów. Wreszcie biskupem łotewskim został mianowany inny uczeń Jacka, Meinard. Wszyscy wymienieni biskupi cieszyli się chwałą błogosławionych. Niestety, piękne dzieło na Rusi zniszczył najazd Tatarów. W 1241 r. padły ich ofiarą klasztory w Haliczu i Kijowie. Litwę źle usposobił przeciwko chrześcijaństwu zaborczy i bezwzględny zakon Krzyżaków, tak że odpadła wtedy od Kościoła. Podobnie stało się z Jaćwingami. Prusaków zaś Krzyżacy do tego stopnia zniszczyli, że pozostała po nich zaledwie nazwa.

Według listy cudów, jakie nam zostawił biograf Jacka - lektor dominikański, o. Stanisław - wynika, że od roku 1240 Jacek mieszkał już w konwencie krakowskim. Przyczyną zaprzestania tak rozległej i dynamicznej akcji mogła być niechęć prawosławnych książąt ruskich, najazd Tatarów na Ruś i zaborcza polityka Krzyżaków, którzy paraliżowali wszelkie misyjne wysiłki polskich dominikanów. Zachowały się dwa

dokumenty z lat 1236 i 1238, które zawierają podpis Jacka. Przyznają one Krzyżakom przywileje odnośnie ziem pruskich. Jacek występuje w nich jako świadek. Dowodzi to, że piastował wtedy jakiś urząd, przez co jego podpis był konieczny. Jednak rychło Jacek zawiódł się na zakonie rycerskim. Jako prawy syn św. Dominika nie mógł zrozumieć, że można ideę misyjną tak dalece wypaczyć.

Lektor Stanisław podaje, że Jacek zmarł w Krakowie w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia 1257 r. po dłuższej chorobie. Być może forsowne podróże misyjne, w ówczesnych warunkach bardzo prymitywne i męczące, zniszczyły jego organizm. W tym czasie liczba klasztorów dominikańskich dochodziła do 30, w tym liczba konwentów, czyli pełnych, kanonicznych klasztorów, dochodziła do 20: w Polsce, w Prusach i na Pomorzu było ich 12, w Czechach i na Morawach - 8, a 10 klasztorów - na Śląsku. Liczba zakonników była szacowana na 300-400. Prowincja czeska została wyłoniona z polskiej dopiero w roku 1311.

Jacek musiał swoim braciom zostawić wzór niezwyklej świętości i zakonnej obserwacji, skoro od samego początku jego grób był otoczony wielką czcią i otrzymywano przy nim niezwykle łaski. W zapiskach konwentu krakowskiego z roku 1277 czytamy taki fragment: "W klasztorze krakowskim leży brat Jacek, mocen wskrzeszać zmarłych". Rozpoczęto także starania o kanonizację, jak świadczy o tym fakt prowadzenia księgi cudów. Księga ta, prowadzona przy grobie Jacka w latach 1257-1290, przytacza ponad 35 niezwyklej wypadków. Jednak najazdy tatarskie, a potem walki o tron krakowski i dalsze wypadki sprawiły, że dopiero w XV w. ponowiono starania w Rzymie. Wskutek tych działań papież Klemens VII w roku 1427 zezwolił na obchodzenie święta św. Jacka w prowincji polskiej. Intensywne dalsze starania poparte przez królów polskich Stefana Batorego i Zygmunta III dały rezultat. 17 kwietnia 1594 r. papież Klemens VIII zaliczył uroczyście Jacka w poczet świętych. Jacek był siódmym z kolei dominikaninem wśród świętych, a piątym spośród Polaków wyniesionych na ołtarze. Relikwie św. Jacka spoczywają w osobnej kaplicy w kościele Świętej Trójcy w Krakowie w okazałym grobowcu. Kiedy w roku 1612 została utworzona dominikańska prowincja ruska, otrzymała za patrona św. Jacka. Św. Jacek jest otaczany czcią nie tylko w Polsce (zwłaszcza w Krakowie i na Śląsku), ale również w całej Europie, a także w obu Amerykach i Azji.

Jak głosi tradycja, Jacek Odrowąż nie przyjmował żadnych godności zakonnych. Skupił się na ważnych celach zakonu dominikańskiego na

terenie Polski. Jego życie było przepełnione czcią dla Matki Bożej. Legenda głosi, że kiedy musiał w czasie najazdu Tatarów na Kijów opuścić miasto, zabrał ze sobą Najświętszy Sakrament, aby go uchronić od zniewagi. Wtedy z wielkiej kamiennej figury miała odezwać się Matka Boża: "Jacku, zabierasz Syna, a zostawiasz Matkę?" "Jakże Cię mogę zabrać, Matko Boża, kiedy Twoja figura jest tak ciężka?" Jednak na polecenie z nieba, kiedy uchwycił figurę, miała okazać się bardzo lekką. W kościele dominikanów w Krakowie pokazują dużą statwę kamienną pod nazwą "Matki Bożej Jackowej".

Jedyny polski święty, który został uwieczniony na kolumnadzie Bazyliki św. Piotra w Rzymie.

W ikonografii Święty przedstawiany jest w habicie dominikańskim, z monstrancją w jednej ręce i figurą Matki Bożej w drugiej.

Modlitwy:

Litania

Kyrie elejson. Chryste elejson. Kyrie elejson.

Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Duchu Święty, Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Trójco, Jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Maryjo, *módl się za nami.*

Bogarodzico Dziewico, *módl się za nami.*

Królowo Polski, *módl się za nami.*

Święty Jacku, *módl się za nami.*

Najświętszej Maryi Synu umiłowany,

Kwiecie niebieskiego ogrodu,

Bezcenny kamieniu na polskiej koronie,

Patriarchy Dominika wielki naśladowco,

Ojcze polskich braci kaznodziejów,

Apostole dobrej nowiny wśród ludów pogańskich,

Wiemy stróżu Chrystusa w Eucharystii i Matki Najświętszej,

We wszelkich chorobach cudowny lekarzu,

Konających nadziejo i pociecho,

Uciśnionych i prześladowanych troskliwy Opiekunie,

Odnowicielu życia chrześcijańskiego w Polsce,

Ostojo wiary w czasach burzliwych,

Zatroskany o jedność kościoła,
Przykładzie cnót kapłańskich i zakonnych,
Wielki cudotwórco,
Powalone gradem zboże modlitwą dźwigający,
Smutnym i udręczonym z pomocą spieszący,
Darem proroctwa ozdobiony,
Przemożny opiekunie Krakowa i jego mieszkańców,
Skuteczny orędowniku u Najświętszej Maryi,
Abyśmy wzrost i rozkwit naszej świętej wiary oglądać mogli,
Abyśmy z nawrócenia grzeszników się cieszyli,
Abyśmy biskupów i kapłanów pełnych Ducha Bożego mieli,
Abyśmy w pokoju Pana Boga i Jego Matkę Najświętszą chwalili,
Abyśmy od głodu, ognia i wojny zachowani byli,
Abyśmy wiszącej nad nami kary za grzechy uniknęli,
Abyśmy przez prawdziwą pokutę z grzechów powstali,
Abyśmy w wierze, nadziei i miłości Bożej coraz bardziej wzrastali,
Abyśmy bez skruchy i sakramentów świętych nie umierali,
Abyśmy po śmierci łaskawego sądu doznali, Abyśmy z Jezusem i Maryją
wiecznie królowali,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *przepuść nam, Panie,*
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *wysłuchaj nas, Panie,*
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *zmiłuj się nad nami.*

K. Módl się za nami, święty Jacku.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się:

Boże, Ty obdarzyłeś świętego Jacka szczerym charyzmatem słowa, dzięki któremu wiele ludów przywiódł do światła Prawdy, pobudzaj nas do pełnienia dobrych czynów, aby ludzie widząc je chwalili Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Święty Jacku,
natchniony apostołe Słowian,
niestrudzony głosicielu SŁOWA,
patronie dojrzałego chrześcijaństwa
w naszej Ojczyźnie!
Całym swoim życiem uczyłeś nas
umiłowania Eucharystii i Bogarodzicy.
I dzisiaj przyjdź nam z pomocą
i bądź patronem

rzeczywistego nawrócenia do Boga
i nowej chrześcijańskiej dojrzałości.
Prowadź nowych, przez Boga wezwanych ludzi,
którzy zmieniają oblicze starej ziemi.
Spraw, aby w misji, którą Ty rozpocząłeś
Chrystus zechciał się nami posługiwać.

Wszechmogący, wieczny Boże,
dzięki Twojej łasce święty Jacek
przez wytrwałe głoszenie Ewangelii
odnowił i umocnił w wierze wiele narodów,
za jego wstawiennictwem pomnóż naszą wiarę,
abyśmy byli zdolni pracować dla Twojej chwały i zbawienia ludzi”

Święty Jacku,
wielki Polaku i cudotwórco,
zatroskany o los Twojej i naszej Ojczyzny!
Świadomi niebezpieczeństw, jakie zagrażają naszym dzieciom,
oddajemy je pod Twoją szczególną opiekę.
Jak kiedyś za swego życia leczyłeś chore ciała,
przywracałeś kalekom wzrok i słuch,
tak teraz użyj swej cudownej mocy,
by zachować w naszym dzieciach największy skarb,
jakim jest wiara i miłość Boga,
a jak Ty przeszedłeś przez wezbrane wody Wisły i Dniepru,
tak spraw, by one przeszły bezpiecznie przez burzliwy okres rozwoju.
Nie daj, by naszym dzieciom zabrakło kiedykolwiek chleba,
a przez sieroctwo, by pozbawione zostały opieki rodziców.
Niech dojrzewają w zdrowiu i spokoju
tak jak Boże Dziecię dojrzewało w Nazarecie,
a Ty bądź im zatroskanym ojcem.
Niech będą naszą radością i chwałą,
chlubą naszej Ojczyzny i Kościoła,
a

B
ó
g

n
i
e
c